

**O** KULTURZE studenckiej pisaliśmy w Konfrontacjach stanowczo za dużo. W końcu próby ruszenia, inspirowania i proponowania zaczęły denerwować i czytelników i nas samych. W diagnostycznych zapędach szukaliśmy odpowiedzi w uwarunkowaniach natury socjologicznej, psychologicznej, a nawet historycznej. A wszystko kończyło się stwierdzeniem: jest źle, ale czas przyjdzie, że będzie lepiej. Czy czas ten przyszedł? Być może.

Nieźłym sensem przewartościowań okazały się ostatnie tygodnie, a wewnątrz-redakcyjnym praniem poglądów — spotkanie redakcji Kuriera Lubelskiego z zespołem Konfrontacji. Rzymscy prawnicy ukuli zasadę: daj mi fakty — dam ci prawo. W czasie minionych dyskusji, gdy ktoś usiłował przekonywać, że jest lepiej niż to widzi niejedna podobno malkontencka jaźń — pytaliśmy o fakty, o konkretne zespoły, imprezy, konkretne przejawy działalności. Padaly wtedy nazwy Gongu, Zespołu Pieśni i Tańca Ludowego UMCS, a dalej sa-

kramentalne — wydaje wam się. Doświadczenia ostatnich tygodni pozwalają snuć wcale optymistyczne horoskopy, choć w fanfary dać jeszcze nie pora.

**Z**ACZNIJMY od Przeglądu dorobku kulturalnego studentów A-

# WRESZCIE BOMBA!

kademii Medycznej. Ta sama AM, która w nowy rok akademicki wchodziła z przebrzmiałym mitem o Drenie 59 pokusiła się o... przegląd dorobku. Tym większe zaskoczenie dla wszystkich, że przegląd uodowodnił wymierność tego do

robku. Premierowe wystawienia kabaretów, odrodzony zespół muzyczny, olbrzymia wystawa prac konkursu fotograficznego i z nowym programem — MOJE PISEMKO — pogrzebany zdawałoby się Dren 59. MOJE PISEMKO — na pewno nie

TRISMUS, ale propozycja cenna i autentycznie studencka. Na tejże Akademii Medycznej powstał już i pracuje zespół taneczny, a Dren 59 przygotowuje się do premiery nowego spektaklu.

16 marca gościła w Lubli-

nie komisja kwalifikująca zespoły folklorystyczne na krakowskie finały IV Festiwalu Kultury Studenckiej Polski Ludowej. Przegląd kwalifikacyjny stał się okazją do zorganizowania kilkugodzinnej, gorąco przyjętej przez publiczność impre-

zy. Zespół Tańca Ludowego UMCS jak zwykle błyszczał klasą; cały dwu i półgodzinny program szedł przy owych publiczności, ale zaskoczeniem największym był zespół I SN i Zespół Pieśni i Tańca WSR. Pierwszy zaskoczył poziomem, chociaż



Scena z TRISMUSA.

Fot. J. Mirosław

rotacja w zespole (ze względu na czasokres trwania nauki w St. Naucz.) — realnie rzecz biorąc winna wykluczać osiągnięcie poziomu nawet zadowalającego. Natomiast zespół WSR, który w opinii środowiska przeszedł w stan chronicznej wegetacji — wystrzelił dosłownie feerią rozwiązań choreograficznych i świetnym widowiskiem — Zapusty.

W trzy dni później wystąpił Teatr Akademicki KUL z premierą spektaklu — TAK, JAKO TRZA. Pomiędzy tymczasem całość spektaklu, ale Leszek Mądziak udowodnił raz jeszcze swoją scenografią, że ma nie mało do powiedzenia w kształtowaniu przestrzeni scenicznej. Wkrótce następną premiera T. A. KUL. Nie pozostaje w tyle lider stu-

denckich teatrów GONG 2 i dosłownie na pełnych obrotach pracuje nad widowiskiem *Wietnam ukrzyżowany*.

Narodziła się także lepsza studencka muza, której w Lublinie od początku istnienia ośrodku z mikroskopem nie uswiadczył. Na AM — 2 kabarety już z własnym programem, kabaret WSR w trakcie prób, kabaret bloku G po drugiej premierze, kabaret KUL w trakcie prób, arcusowa grupa PARS PRO TOTO w trakcie prób, środowiskowy kabaret piosenki — ma już teksty i muzykę — prowadzi próby. W SKRZACIE — wystawy, w ARCUSIE — dni przyjaźni, w akademikach — muzyka poważna, spotkania i prelekcje.

W głowie się kręci, a dni wielkiej eksplozji nadchodzą. Nie przesądzam czyja to zasługa. Być może komisji kultury poszczególnych rad, być może i nasza, ale przede wszystkim środowiska, które nareszcie uwierzyło we własne siły.

F. H. Płatkowski